

Szanowny Panie Marianie :)

Z tego co pan ostatnio do mnie napisał wynika, że nie czytał pan moich opracowań publikowanych na FB i na mojej stronie internetowej o adresie: <http://avedruk.net/ostropka/index.html>
Aby więc wyjaśnić panu pewne sprawy, związane z podtapianiem Gliwic, muszę się wrócić do początku sierpnia...

Czwartego sierpnia przeczytałem bulwersujący wywiad udzielony dla www.infogliwice.pl. Oto jego fragment :

„Po intensywnych opadach deszczu w Gliwicach nieraz dochodziło do podtopień w rejonie Wójtowej Wsi i okolicznych, leżących niżej terenach. Sytuacja powtórzyła się 31 lipca. Gwałtowne wielogodzinne burze z opadami szybko podniosły poziom wody w Kłodnicy. W ciągu 4 godzin woda podniosła się o 183 cm przekraczając o godz. 17.00 stan alarmowy o 44 cm. Kłodnica nie była w stanie przejmować wód Ostropki i wody potoku zalały położone niżej ulice centrum miasta.

– Z monitoringu Centrum Ratownictwa Gliwice wynika, że gdy zaczynały się opady deszczu, wszystkie trzy wlotowe do zarurowanej części Ostropki były czyste. Duży napływ wody naniósł zanieczyszczenia i osady. Ilość zanieczyszczeń wydobytych przez służby miejskie w trakcie niedzielnej nawałnicy wskazuje, że nie były to pozostałości z bieżącego utrzymania potoku, np. koszenia trawy, tylko odpady zebrane przez wodę z terenów przyległych do Ostropki. Wylew wody z Ostropki nie jest zatem spowodowany niedrożnością krat. Dopóki nie wybudujemy systemu retencyjnego, podczas kolejnych tak intensywnych opadów sytuacja może się powtarzać – mówi Mariola Pendziałek, naczelnik Wydziału Przedsięwzięć Gospodarczych i Usług Komunalnych Urzędu Miejskiego w Gliwicach”.

Panie Marianie, czy muszę panu komentować tego typu wypowiedzi p.Pendziałek? Przecież obaj dokładnie wiemy jak było! Pan robił filmy, ja robiłem zdjęcia, wywiady... a tu taka... za przeproszeniem wciska ludziom zupełną ciemność! Nam wcisnąć jej nie zdoła, ale ilu nie zorientowanych gliwiczian, często poszkodowanych, uwierzy w te wygłaszane brednie? Jakby nie patrzeć, brednie w wykonaniu osoby, bądź co bądź, dość wysoko postawionej w UM

W zamieszczonym na mojej stronie komentarzu na temat tej wypowiedzi, szybko podchwyconym przez innych, napisałem wprost, że w tej wypowiedzi była tylko jedna prawdziwa informacja! Była nią – DATA WYDARZENIA!!

Zbulwersowany tym wywiadem już nazajutrz, 5 sierpnia, zadzwoniłem po informacje do Centrum Ratownictwa Gliwice. Jaka była rozmowa i co się dowiedziałem zamieściłem w poniższym piśmie/prośbie o jej potwierdzenie:

Centrum Ratownictwa Gliwice, ul. Bolesława Śmiałego 2B, 44-121 Gliwice

Dot.: Prośba o potwierdzenie uzyskanych informacji mających związek z powodzią dn. 31.07.2016.

W dniu 05.08.2016 r. skontaktowałem się telefonicznie z CRG w celu uzyskania informacji na temat podtopień, które wystąpiły w Gliwicach i na naszym Osiedlu. Moje pytania oraz odpowiedzi Dyżurnego Dyspozytora zamieszczam poniżej i proszę o ich potwierdzenie. Wiem, że rozmowa była nagrywana.

Pytanie 1.

- Jaki poziom Kłodnicy jest uznawany za alarmowy i na jakim wodowskazie jest on sprawdzany.

Odpowiedź.

- Gdy na wodowskazie przy moście na ul. Berbeckiego Kłodnica osiągnie 160 cm, to wchodzi w stan zagrożenia powodziowego. Gdy osiągnie poziom 220 cm - rozpoczyna się stan alarmowy.

Pytanie 2.

- Kto i w jaki sposób decyduje, aby tuż po osiągnięciu przez Kłodnicę stanu zagrożenia powodziowego, podnieść zastawy na jazie na Portowej, przed Łabędami, tak, aby obniżyć jej stan, a tym samym nie dopuścić do osiągnięcia stanu alarmowego w Centrum Miasta.

Odpowiedź.

- Już w trakcie intensywnej ulewy, tuż przed godz. 14 zaczęło zalewać skrzyżowanie Zygmunta Starego – Słowackiego oraz znajdujące się tam budynki, samochody itd.
- CRG już wcześniej ustaliło, że na Berbeckiego Kłodnica znacznie przekroczyła stan zagrożenia powodziowego i zaczęła niebezpiecznie zbliżać się do stanu alarmowego.
- Ok. 14:30 Dyżurny Dyspozytor CRG zdecydował się na telefoniczną interwencję w RZGW.
- Dodzwonił się przed godz.15 i zażądał natychmiastowego obniżenia stanu wody w Kłodnicy przed jazem na Portowej w celu ratowania miasta.
- Dyspozytor RZGW oznajmił, że zrobiono to już 15 minut wcześniej.

Pytanie 3.

- Czy istnieje ścisła współpraca pomiędzy CRG a RZGW?

Odpowiedź.

- Nic mi o tym nie wiadomo.

Pytanie 4.

- Czy istnieje jakaś ścisła zależność między wysokością wody na wodowskazie przy Berbeckiego, a wysokością ustawienia zastaw na jazie na Portowej przed Łabędami?

Odpowiedź (udzielona po dodatkowych wyjaśnieniach)

- Do tej pory nie znałem sytuacji, aby RZGW sam zareagował na zbyt wysoki poziom Kłodnicy w Centrum Miasta i by sam zdecydował o jej obniżeniu na jazie przed Łabędami.

Pytanie 5.

➤ Czy można zwrócić się do CRG z pisemną prośbą o potwierdzenie tego co przed chwilą usłyszałem?

Odpowiedź.

➤ Tak! Oczywiście! Odpowiemy też na wiele innych pytań. Można je przysłać do nas pocztą elektroniczną na adres e-mail: crg@poczta.crg.gliwice.pl

Na tym rozmowa została zakończona.

Potwierdzenie tej rozmowy nie nadchodziło, więc pofatygowałem się do CRG osobiście – to niemal moi sąsiedzi. Okazało się, że mój telefon i moje pismo spowodowało w CRG spore zamieszanie i gdy tylko przedstawiłem się – sekretarka dokładnie wiedziała kim jestem i natychmiast zawiadomiła o moim przybyciu Zespół Zarządzania Kryzysowego informując mnie, że z-ca kier. Zespołu pragnie ze mną rozmawiać. Przybył, przejął mnie, zaprowadził do swego biura i rozpoczęła się... **czterogodzinna** rozmowa, a w zasadzie... mój wykład na temat już istniejących możliwości zabezpieczenia Gliwic przed powodzią.

W jej trakcie okazało się, że niektóre informacje, jakie przekazywałem im na temat Kłodnicy, jazu na Portowej, zasilania Gliwickiego Portu w wodę czy Ostropki – są im obce, nieznane! Dla mnie był to szok, ale dla moich słuchaczy – dwoje młodych ludzi odpowiedzialnych w końcu za bezpieczeństwo Gliwic – także!

W trakcie rozmowy wynikły sprawy braku ścisłej współpracy CRG z RZGW i z UM oraz, co wyczułem „między wierszami”, występujące jakieś dziwne animozje w kontaktach między tymi instytucjami.

Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że oprócz wymienionej trójki istnieje ktoś czwarty, też mieszkający w tych klockach – to: Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach – zarządzający naszą pocziwą Ostropką.

Udziału SZMiUW w tym całym bałaganie musiałem się dopiero nauczyć... ale o tym potem. Póki co przypomniało mi się stare przysłowie: „Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść! Ale za to... ho, ho, ho...”

Nasza „rozmowa” dobiegała już końca, gdy usłyszałem słowa, które baaardzo mnie zdziwiły: „Czy może pan wystąpić do RZGW z prośbą o wyjaśnienie spraw o których tutaj rozmawialiśmy?” I dalej: „Czy może pan przekazać nam swoje pytania do RZGW oraz uzyskane odpowiedzi?” Przyznam, że zamurowało mnie!!

W jednej chwili zrozumiałem, że coś tu bardzo mocno nie gra! Czyżbym ja, osoba prywatna, miał większe szanse uzyskać od RZGW informacje, które z niewiadomych powodów są niedostępne dla CRG? – w końcu instytucji bezpośrednio podległej pod UM, a w chwilach kryzysowych –bezpośrednio Prezydentowi Miasta?

Czy tak może być? Przecież to jest CHORE!!!

Mój biedny mózg już był w cyklu turbo i usilnie szukał logicznej odpowiedzi na pytanie: „Kim do cholery jest i jaką rolę wobec Gliwic spełnia RZGW?” I dalej... „Czy może być tak, by CRG, już w chwili kryzysu (!), musiało kogokolwiek prosić o coś, aby ten ktoś łaskawie raczył spowodować, wykonać to czy tamto?

Podniesienie zastaw na jazie przy Portowej, w chwilach zagrożenia powodziowego - to niczyja łaska! To obowiązek!

Gdy zalewa miasto, to wszystkie jego służby muszą działać pod jednym dowództwem, Zespołu Zarządzania Kryzysowego nad którym jest tylko Prezydent! Tak stanowi prawo! Jakakolwiek niesubordynacja, jest sprawą dla prokuratora!

A może RZGW jest ponad ZZK, CRG, UM, Prezydentem i Prokuraturą?? Czy to nie zakrawa na kpiny?

Gdzieś jesteś panie Frankiewicz? Jak pan może tolerować takie jawne bezprawie w mieście, którym zarządza pan od ponad ćwierćwiecza? Jak może pan dopuszczać do tego, by ktokolwiek inny decydował za pana w sprawach, które mogą doprowadzić do zalania miasta? Dlaczego zatapiań gliwiczanie nie wiedzą o pana bezsilności wobec autentycznych sprawców takich nieszczęść?? Czyż nie był pan wielokrotnie wybierany po to, abyśmy byli bezpieczni?

A co z SZMiUW? Toż to jakiś nowy szkopu! Jak go przymierzyć do tego całego bałaganu? – Czy to następne państwo w państwie, ale z siedzibą w Katowicach?

Powtórzę raz jeszcze generalne pytanie... Kto w końcu jest odpowiedzialny za to, że Gliwice jest zalewane przez Kłodnicę i Ostropkę – czyli dwa ciekie wodne, które są podległe „komuś tam” – a nie nam??

Ale cóż, obiecałem napisać do RZGW, więc napisałem i wysłałem 15 sierpnia. Po tygodniu przyszła odpowiedź.

Dla wygody, pytania i odpowiedzi połączyłem w jeden tekst. Odpowiedzi RZGW pisane są czerwoną kursywą.

A. Pytania natury technicznej:

1. Jaki poziom Kłodnicy jest uznawany za stan zagrożenia powodziowego, a jaki za stan alarmowy. Czy obowiązuje tylko odczyt na wodowskazie przy ul. Berbeckiego? Podobno 160 i 220 cm – czy tak?

Dla wodowskazu w Gliwicach określono stan 160 jako ostrzegawczy, a stan 220 cm jako alarmowy. Poszczególne wodowskazy na rzekach mają te stany indywidualnie określone.

2. Czy wodowskaz przy ul. Berbeckiego znajduje się pod pieczęcią RZGW? Jakie inne role spełnia?

Jest własnością IMGW.

3. Czy w Gliwicach oprócz wodowskazu przy ul. Berbeckiego znajdują się inne wodowskazy? Jeśli tak, to gdzie się znajdują i jaką pełnią rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa powodziowego?

Zazwyczaj administratorzy urządzeń piętrzących instalują wodowskazy służące kontroli stanu wód, przy jazie segmentowo-klapowym na wysokości portu w Gliwicach są zainstalowane czujniki poziomu wody.

4. Jakie zadania pełni jaz przy ul. Portowej?

Jaz ten został wykonany w okresie budowy Kanału Gliwickiego i piętrzy on wodę dla potrzeb najwyższej sekcji kanału tj. zapewnia uzupełnienie wody na kanale powyżej śluzy Łabędy w czasie śluzowań.

5. Czy jaz przy ul. Portowej jest wyposażony we własny wodowskaz i monitoring?

RZGW zainstalował na wodzie górnej i dolnej czujniki poziomu wody, sygnał jest przekazywany na Służbę Łabędy,

- której obsługa zarządza jazem. Dodatkowo są zainstalowane kamery.*
6. Jak są sterowane zastawy jazu przy ul. Portowej? Czy ich obsługa jest stała, dochodząca czy zdalna? Ile czasu mija od podjęcia decyzji o podniesieniu zastaw do jej pełnego wykonania?
Dochodząca, obsługa służy Łabędy, czas reakcji obsługi to ok. 10 min.
 7. Kto, kiedy i w jaki sposób decyduje o konieczności zmiany położenia zastaw na jazie przy ul. Portowej?
Sprawę reguluje instrukcja gospodarowania wodą dla służy Łabędy. W sytuacji normalnej poziom wody regulowany jest położeniem klapy tak aby utrzymywać piętrzenie w przedziale 209,14 - 209,87 mnpm Kr. W wypadku ogłoszenia alarmu powodziowego utrzymywane jest piętrzenie w przedziale dolnym. Przy zwiększonym dopływie tym samym podnoszeniu się poziomu wody, zostają podnoszone segmenty jazu tak aby nie dopuścić do przekroczenia poziomu 209,87. Przy tym poziomie przepustowość jazu wynosi 138 m³/sek co odpowiada przepływowi o prawdopodobieństwie wystąpienia raz na dwieście lat. Tak więc jaz nie zagraża terenom przyległym, gdyż poziom wód powodziowych utrzymywany jest w przedziale normalnego piętrzenia.
 8. Czy istnieją jakieś zależności pomiędzy poziomem Kłodnicy na wodowskazu przy Berbeckiego, a położeniem zastaw jazu przy ul. Portowej?
Nie wiem czy mówiąc o zależności ma Pan na myśli wpływ piętrzenia na jazie na stany wód na wodowskazu w Gliwicach, jeżeli tak to oświadczam, że nie ma takiego wpływu. Maksymalny poziom piętrzenia na jazie to 209,87 mnpm Kr, a rzędna dna koryta rzeki Kłodnicy na wysokości wodowskazu przy Berbeckiego wynosi 210,61 - wpływ piętrzenia kończy się w rejonie mostu na ul. J. Śliwki.
 9. W jaki sposób obsługa służy Łabędy orientuje się, czy poziom wody w basenach portowych jest wystarczająco wysoki dla słuźowania? Czy bywa, że jest za niski? Jeżeli tak – to co wtedy?
Na każdej słuźie są wodowskazy na wodzie górnej i dolnej i dla każdej sekcji kanału jest określony poziom normalnej, minimalnej i maksymalnej wody żeglownej, jeżeli jest za niski to uzupełniamy z Kłodnicy podnosząc klapy lub ze zbiornika Dzierżno w przypadku niższych sekcji.
 10. Czy „wysoka” Kłodnica może zablokować przejmowanie wody Ostropki? Jeżeli tak, to od jakiego poziomu Kłodnicy, na Berbeckiego, taka blokada następuje?
Wysoka woda w odbiorniku nigdy nie zablokuje całkowicie odpływu z kanalizacji czy cieku otwartego, gdyż nie stanowi szczelnej przegrody. Przechodząc do pytania rzędna dna Kłodnicy na wysokości wylotu Ostropki wynosi ok. 212,23 zaś dno Ostropki 212,19, wysokość wewnętrzna kanału Ostropki na wylocie to 2,0 m.
 11. Jaka jest różnica poziomów (mnpm) Ostropki pomiędzy wejściem do podziemnego kolektora, a jego wyjściem do Kłodnicy pod mostem na Dworcowej?
RZGW w Gliwicach nie jest administratorem cieku Ostropka. Wg opracowania GiGu będącego w naszym posiadaniu, różnica rzędnych dna kolektora Ostropki pomiędzy wlotem do odcinka zarurowanego, a wylotem do Kłodnicy wynosi ok. 3,4m.
 12. Dlaczego do dziś nie zlikwidowano betonowego korka założonego kiedyś na wyjściu z podziemnego kolektora Ostropki do Kłodnicy. Sprawę przedstawia pkt.2.2.1 projektu firmy EnEko nr 423/09-2 pt. „Analiza hydrauliczna kolektora Ostropka”, wykonanego na zamówienie UM Gliwice w 2009 roku.
Na to pytanie może odpowiedzieć administrator cieku.
- B. Pytania dotyczące przebiegu podtopień w dniu 31 lipca 2016 :**
1. Jaką sytuację na Kłodnicy spowodowała burza z intensywnymi opadami deszczu w sobotę 30 lipca 2016 roku? Co po burzy wskazywał wodowskaz przy Berbeckiego?
Burza na terenie Zabrze i Gliwic spowodowała wzrost stanu wody w Kłodnicy, który osiągnął maksymalny poziom 264 cm ok. godz. 15 w dniu 31 lipca. Stan ten odpowiada przepływowi 43,9 m³/sek i prawdopodobieństwie wystąpienia 25% tj. raz na cztery lata.
 2. Dlaczego po sobotniej burzy nie spuszczone wody z Kłodnicy (na jazie przy Portowej) w celu jej przygotowania do ponownego przyjęcia dużej ilości wody? Prognozy zapowiadały kolejne burze z intensywnymi opadami deszczu.
Przeływ powyższy nie spowodował żadnych strat na terenie przyległym gdyż mieścił się w korycie rzeki ze znacznym zapasem. Gospodarkę wodą jazu przy ul. Portowej w okresie ogłoszenia stanu powodziowego szczegółowo opisałem w odpowiedzi na pytanie A 7.
 3. Jaka była sytuacja Kłodnicy w dniu 31 lipca 2016 tuż przed burzliwą ulewą?
Obserwowano stany normalne w Kłodnicy.
 4. O której godzinie Kłodnica na wodowskazu przy Berbeckiego przekroczyła stan zagrożenia powodzią?
O dokładną godzinę należy pytać IMGW właściciela wodowskazu.
 5. Czy ktokolwiek interweniował w RZGW w sprawie podniesienia zastaw jazu przy ul. Portowej? Jeżeli tak, to kto, o której godzinie i przy jakim stanie Kłodnicy na wodowskazu przy Berbeckiego?
Centrum Zarządzania Kryzysowego w Gliwicach o godz. 15:00. W okresach powodziowych mamy często interwencje aby podnieść zamknięcia jazu, wynikają one z nieznaności układu wysokościowego istniejących urządzeń hydrotechnicznych i terenów przyległych jak i reżimu działania tego jazu i są czynione „na zapas”.
 6. O której godzinie Kłodnica na wodowskazu przy Berbeckiego przekroczyła stan alarmowy?
Patrząc odpowiedź na pytanie 4.
 7. O której godzinie podniesiono zastawy jazu przy ul. Portowej, jak wysoko i przy jakim stanie Kłodnicy na wodowskazu przy Berbeckiego?
Okolo godz. 14.50. Podniesiono zamknięcia na wysokość utrzymującą lustro wody górnej na wysokości normalnego piętrzenia.

8. Dlaczego zastawy jazu przy ul. Portowej o godz. 17:46 były podniesione tylko do połowy przy stanie alarmowym Kłodnicy przekroczonym o 40 cm? Na wodowskazie przy Berbeckiego o godz. 18:04 poziom Kłodnicy wynosił 260 cm! Byłem, sprawdzałem i robiłem dokumentację zdjęciową.
Położenie zamknięć jazu było wystarczające patrz odpowiedź pkt. 2 i 7.
 9. Z kim RZGW współpracuje w przeciwdziałaniu zagrożeniom powodziowym? Czy ta współpraca obejmuje również odpowiednie służby naszych sąsiadów z terenów przez które przepływa Kłodnica?
Za akcję przeciwpowodziową odpowiadają samorzady i wojewoda. Trzeba zaznaczyć, że RZGW ani nikt inny nie ma żadnych technicznych możliwości oddziaływania na wielkość przepływu i tym samym na poziom wody w Kłodnicy z uwagi na brak zbiorników powodziowych w zlewni! - powyżej Gliwic.
 10. Dlaczego RZGW dopuścił do zlikwidowania (zasypania) na terenie Zabrza dwóch zbiorników retencyjnych Kłodnicy o sporej pojemności? Ile ich, w pełni czynnych, jeszcze pozostało na terenie Zabrza?
RZGW nie miał prawnych możliwości zanegowania tych działań.
 11. Czy stan alarmowy Kłodnicy w dniu 31 lipca 2016 byłby tak znacznie przekroczony, gdyby Zabrze solidarnie retencjonowało wody Kłodnicy na swoim terenie? Czy coraz to nowe zbiorniki retencyjne muszą powstawać tylko na terenie Gliwic? Ile nowych zbiorników retencyjnych powstanie w Zabrzu?
Jak już wspominałem brak jest zbiorników powyżej Gliwic. Są tylko nieznaczne zapadliska powstałe na skutek osiadań górniczych które raz wypełnione wodą, grawitacyjnie się nie opróżnią. Wg ekspertyzy GIGU powinny powstać niewielkie suche zbiorniki (poldery) na dopływach Kłodnicy w Gierałtowicach i Gliwicach oraz na Kłodnicy poniżej ujścia Bytomki.
 12. Czy prawdą jest, że w Zabrzu z powodu braku wodowskazów nie rejestruje się poziomu Kłodnicy?
Powyżej Gliwic obecnie nie ma obserwowanego przez IMGW wodowskazu.
 13. Czy istnieje ścisła współpraca pomiędzy RZGW a Centrum Zarządzania Kryzysowego? Analizując szczegółowo wydarzenia z 31 lipca br wynika, że... nie istnieje!
Współpraca w zakresie reagowania kryzysowego została określona w planie reagowania kryzysowego. Obowiązek jego sporządzenia leży po stronie władz samorządowych czyli w tym przypadku Prezydenta Miasta Gliwic.
- C. Pytania ogólne dotyczące bezpieczeństwa powodziowego Gliwic:**
1. Czy istnieje spójny i sprawny system przeciwpowodziowy dla Gliwic? Z danych przedwojennych wynika, że nie tylko istniał, ale też był bardzo sprawny. A dzisiaj? Dzisiaj miasto zalewają co większe ulewyl!
Układ cieków przepływających przez teren Gliwic jest identyczny jak przed wojną. Zmieniło się znacznie miasto, przybyło osiedli i przede wszystkim terenów o szczelnej powierzchni co spowodowało znaczne zwiększenie gwałtowności spływów wody powierzchniowej do kanalizacji deszczowej i cieków powierzchniowych.
 2. Potok Ostropka należy do zlewni rzeki Kłodnica zarządzanej przez RZGW Gliwice. Dlaczego więc Gliwicki Urząd Miejski zaplanował i zamierza wybudować zbiorniki retencyjne przy ul. Słowackiego, czyli na terenie, który pod względem gospodarki wodnej jest przecież zarządzany przez RZGW? Czyżby podział ról w gospodarowaniu zasobami wody na terenie Gliwic był aż tak niejasny?
RZGW nigdy nie administrowało ciekami Ostropka ani innymi na terenie miasta, nie zarządza też terenami zlewni rzek, administruje jedynie ich korytami/ więc nie możemy odpowiedzieć na szczegółowe pytania wymienione w punktach 2-6.
 3. Dlaczego RZGW do tej pory nie spowodował, aby UM Gliwice odstąpił od w/w inwestycji, tak groźnej dla miasta pod względem ekologicznym i tak kontrowersyjnej pod względem budowlanym?
Uwaga własna - odpowiedź jak na pkt C.2.
 4. Dlaczego RZGW nie doprowadzi do pełnej używalności, od dawna istniejących przy ul. Słowackiego, polderów zalewowych Ostropki? Gdyby w dniu 31 lipca br. można było je zalać zgodnie z ich przeznaczeniem, to Ostropka nie wystąpiłaby z brzegów w centrum Gliwic na tak dużą skalę powodując tak olbrzymie straty finansowe.
Uwaga własna - odpowiedź jak na pkt C.2.
 5. Dlaczego RZGW dopuścił do tak ogromnej dewastacji instalacji/urządzeń hydrotechnicznych eksploatowanych niegdyś w górnym biegu potoku Ostropka dla ochrony Gliwic przed zalaniem?
Uwaga własna - odpowiedź jak na pkt C.2.
 6. Czy RZGW widzi sens zajmowania się polderami Ostropki (w ogóle) bez uprzedniego odtworzenia w/w instalacji/urządzeń na Ostropce?
Uwaga własna - odpowiedź jak na pkt C.2.
- D. Pytania o przeciwpowodziowy system bezpieczeństwa Gliwic istniejący przed nastaniem PRL:**
1. Dlaczego zrezygnowano z zasilania basenów portowych odstaną wodą pobieraną ze zbiorników osadowych, które mieściły się na lewym brzegu Kłodnicy tuż przed jazem przy obecnej ul. Portowej?
Stawy osadowe powstały w latach sześćdziesiątych XX wieku, w połowie lat siedemdziesiątych zrezygnowano z ich eksploatacji uwagi na całkowite zamulenie. Stawy te nie miały żadnego znaczenia dla bezpieczeństwa powodziowego miasta i terenów poniżej.
 2. Czy zasilanie basenów portowych wodą pobieraną bezpośrednio z Kłodnicy, zawierającą mnóstwo zanieczyszczeń, jest bardziej optymalne? Z jakiego względu?
Odpowiedź jest w punkcie 1, zaznaczyć tylko należy, że w ostatnich latach obserwujemy znacznie mniejszą ilość zawiesziny w wodach rzeki Kłodnicy.
 3. Kto ponosi koszty pracy pogłębiarek często oczyszczających baseny portowe i odcinek kanału przed śluzą Łabędy z gromadzącego się na ich dnie mułu? Czy RZGW?

Baseny portowe są odmulane na koszt portu zaś kanał na koszt RZGW czyli Skarbu Państwa.

4. Dlaczego na terenie Portu znajdują się obszary, ograniczone bojami, tak zamulone, że nawet jachtami motorowymi, o bardzo małym zanurzeniu, nie wolno się po nich poruszać?

Basenami portowymi zarządza port w Gliwicach, nie RZGW.

5. Kiedy zostanie odmulony trzeci, nieduży basen Portu, zwany kiedyś chemicznym, do którego doprowadzana jest woda bezpośrednio z Kłodnicy?

Basenem trzecim zarządza port w Gliwicach.

6. Co w operowaniu/sterowaniu jazem przy ul. Portowej, w chwilach zagrożeń powodziowych, jest dla RZGW ważniejsze, priorytetowe:

a) Czy zapewnienie basenom portowym ciągłego zasilania w wodę pobieraną z Kłodnicy - co jest możliwym tylko przy jej wysokim stanie przed jazem?

b) Czy utrzymanie na Kłodnicy przed jazem bardzo niskich stanów, gdyż tylko takie zabezpieczają miasto przed zalaniem, powodzią?

Nie ma takiego dylematu. Woda dla zasilania basenów portowych jest praktycznie cały czas dostarczana bez względu na to czy jest stan powodziowy czy nie. W przypadku gdy zachodzi potrzeba podniesienia zamknięć jazu, stan wody w rzece jest na tyle wysoki, że zachowana jest ciągłość zasilania. Utrzymywanie piętrzenia na jazie w okresie stanów normalnych i wyższych nie stanowi zagrożenia dla miasta, woda mieści się w korycie rzeki. Przy przepływach powodziowych jaz jest podnoszony. Zdolność przepustowa jazu znacznie przekracza wielkość przepływu o prawdopodobieństwie wystąpienia raz na sto lat. Szczegółowa odpowiedź ws. zasad sterowania jazem w punkcie A.7.

7. Czy nie pora, aby dla rozwiązania dylematu przedstawionego powyżej, powrócić do zasilania Portu wodą pobieraną nie bezpośrednio z Kłodnicy, ale z odtworzonych zbiorników osadowych?

Jak już omówiłem w punktach poprzednich zasilanie portu poprzez osadniki nie ma żadnego znaczenia dla zmniejszenia zagrożenia powodziowego, miało ono jedynie wpływ na ilość gromadzących się w basenach portowych i kanale osadów.

8. Komu podlega teren z pozostałościami po w/w zbiornikach osadowych oznaczony na mapach geodezyjnych numerami 61 i 62 oraz napisami – „Port”?

Działki 61, 62 nie są w naszej administracji/ nie znamy aktualnego ich właściciela.

9. Kto, dlaczego i za czym przyzwoleniem zaczął zajmować teren w/w zbiorników? Teren już jest ogrodzony, postawiono namioty i przystąpiono do jego trwałego zagospodarowania. Zdjęcia w archiwum.

Sprawę może wyjaśnić obecny właściciel.

10. Czy RZGW wiadomo w którym konkretnie miejscu znajduje przepust pod Kłodnicą doprowadzający wodę z w/w zbiorników osadowych do basenów portowych? Czy można go udroźnić?

Znamy trasę przebiegu syfonu pod Kłodnicą. Jest on zasypany i niedrożny.

Podsumowując

Powódź to czasowe przykrycie przez wodę terenu który w normalnych warunkach nie jest pokryty wodą, w szczególności wywołane przez wezbranie wody w ciekach naturalnych, zbiornikach wodnych, kanałach oraz od strony morza, z wyłączeniem pokrycia przez wodę terenu wywołanego przez wezbrane wody w systemach kanalizacyjnych.

Zgodnie z tą definicją nie było powodzi w dniu 31 lipca br. spowodowanej przez rzeki będące w administracji RZGW tj. Kłodnicę czy Bytomkę, gdyż obie prowadziły wody w korycie. Z relacji filmowych wynika, że bezpośrednią przyczyną podtopienia rejonu ulic Słowackiego i Zygmunta Starego było zatkanie dość gęstych krat na wlocie do odcinków zarurowanych Ostropki zmytą z powierzchni skarp skoszoną trawą. Zgodnie z ustawą kompetencyjną sprawy związane z ładem i porządkiem, gospodarką wodną oraz wodociągami i kanalizacją należą do kompetencji samorządu terytorialnego.

Z-ca DYREKTORA ds. Utrzymania Wód
mgr inż. Stanisław Gruszczyński

Do komentowania odpowiedzi RZGW jeszcze powrócę, ale proszę zwrócić uwagę na podsumowanie pana Dyrektora! Generalnie: „To nie My jesteście winni podtopienia Gliwic! To Oni!”

Ale rozbierzmy takie podsumowanie na drobne:

- „...nie było powodzi w dniu 31 lipca br...” – i nie mogło być! Przecież RZGW zawsze było i jest bez skazy! Jak ONI nabroili – to niech płacą odszkodowania! Od nas wara, bo... nie było powodzi!
- „...rzeki będące w administracji RZGW... prowadziły wody w korycie...” – tak, to prawda, ale gdyby RZGW podniósł zastawy jazu na Portowej wieczorem dnia poprzedniego (po ulewie), albo ostatecznie co najmniej dwie godziny wcześniej, to zalanie Gliwic miałoby dużo mniejsze rozmiary. I dalej... Czy RZGW sądzi, że nawet gdy woda jest prowadzona w korycie, ale na poziomie ponad alarmowym to jest to normalne? A jak RZGW sądzi? Czy tak wysoki stan rzeki, ułatwia czy utrudnia spływ wody z dopływów i systemów kanalizacyjnych?
- „...przyczyną podtopienia rejonu ulic Słowackiego i Zygmunta Starego było zatkanie ... gęstych krat...” – nie panie Dyrektorze! Akurat ten rejon podtopiła cofka z systemu kanalizacji, nie mogącego odprowadzić nadmiaru wód burzowych do Kłodnicy prowadzonej przecież przez RZGW w korycie! A że na poziomie przekraczającym alarmowy o 44 cm – to przecież w korycie! Trawa? To Ostropka i zalany szpital, ale rozumiem pana – Ostropka to przecież SZMiUW a nie RZGW, które przecież Kłodnicę prowadziło w korycie! A to, że na poziomie 264 cm... przecież im wyższy poziom, tym łatwiejszy spływ – czyż nie tak Dyrektorze? Byle w korycie!



Wróćmy jednak do sprawy. Wyjaśnię „tajemnice” jazu na Portowej.

Taka sytuacja jak pokazana na zdjęciu 1 jest ulubioną dla RZGW! Zastawy zupełnie opuszczone, Kłodnica spokojnie płynie, nic nie trzeba robić – istna sielanka

Przy takim położeniu zastaw, Kłodnica uzyskuje najwyższy poziom co zapewnia Portowi największe dostawy wody.

Jednak poziom Kłodnicy pokazany na zdjęciu 2 nie jest jeszcze poziomem najwyższym. Będzie takim gdy Kłodnica zacznie się przelewać ponad zastawami, czego na zdjęciu 1 jeszcze nie widać.

Przy zupełnie spokojnym przepływie Kłodnicy, taki jej poziom utrzymuje się aż do rejonu mostu przy ul. Jana Śliwki.

Ale przyszedł dzień 31 lipca 2016, godz. 13:00. Wielka burza, ogromna ulewa i nagle okazuje się, że na wodowskaziu przy ul. Berbeckiego Kłodnica przekroczyła już 160 cm, czyli znalazła się w stanie ostrzegawczym.

W tym miejscu objawia się to tylko tym, że woda z powodu zwiększonych dopływów z miasta zaczyna przelewać się nad zastawami... nazwię to... „grubszą warstwą”. Pora więc przejść do „czarnej niedzieli”



Bezspornym faktem jest, że gdy RZGW, w dniu 31.07.2016, o godz. 14:45, z własnej inicjatywy (!) podniósł zastawy jazu na ok. 1/2 zakresu, to w zalanym już wcześniej domach przy skrzyżowaniu Słowackiego – Zygmunta Starego woda natychmiast zaczęła opadać! Czyżby studzienki kanalizacji burzowej nagle odzyskały odpływ! Zapytałem o to mieszkankę zalanego budynku: „To było tak, jakby ktoś wyjął korek z wanny!” – powiedziała. Ale powracając do zdjęcia 1 i 2... RZGW komentując poziom 209,87 mnpm stwierdza: „Przy tym poziomie przepustowość jazu wynosi 138 m³/sek co odpowiada przepływowi o prawdopodobieństwie wystąpienia raz na dwieście lat”. Ciekawe, nieprawdaż?

I jeszcze jeden cytat: „Przy zwiększonym dopływie, tym samym podnoszeniu się poziomu wody, zostają podnoszone segmenty jazu tak aby nie dopuścić do przekroczenia poziomu 209,87.” Ciekawe... Jednak po takim oświadczeniu staje się zupełnie jasne dlaczego za czasów PRL-u nigdy nie były zalane poldery Kłodnicy znajdujące się na lewym jej brzegu – od oczyszczalni ścieków do jazu przed Łabędami! A przecież Niemcy obecną ul. Portową osadzili wyżej niż wały między Kłodnicą a polderami wylewowymi właśnie po to, aby Kłodnica w sytuacjach kryzysowych wylewała się na poldery, a nie na miasto!

Po 1964 r sytuację wód w Gliwicach i gospodarkę nimi, zmieniło świeżo powstałe jezioro Rzeczyce – tylko pytanie... Czy ktoś te zmiany dogłębnie przeanalizował, a jeżeli tak, to co z tych analiz wynikało? Po RZGW tego nie widać...



3

Tutaj zastawy są podniesione na ok. 1/2 zakresu.
Kłodnica przepływa pod nimi.

Zdjęcie wykonane 2016.07.31 godz. 17:47

Zdjęcie 3 to niemal unikat do chwili rozpętania walki o poldery Ostropki. Jeszcze niedawno takie położenie zastaw jazu było trudne do pomyślenia! Nawet w 2010 r. gdy nas zalało o wiele dotkliwiej - te zastawy były zupełnie opuszczone! Widziałem! Dlaczego tak było? RZGW uznaje tylko dwa położenia zastaw jazu: te pokazane na zdj.1 i 3. Dlaczego? Bo przy obu położeniach Kłodnica ciągle może zasilać Port! Oczywiście jest, że podniesienie zastaw wyżej, niż na zdjęciu 3, powoduje odcięcie Portu od dostawy wody, ale jednocześnie lepiej zabezpieczy Gliwice przed zalaniem czy powodzią! Ale RZGW nie podlegając gliwickim zarządom, nawet w czasie sytuacji kryzysowej, czyni jak chce! Dowód? Czarna niedziela!



4

Poziom min
(prawie) →

Poziom Kłodnicy przed jazem przy zastawach podniesionych na ok. 1/2 zakresu. Różnicę poziomu Kłodnicy oznaczyłem strzałkami. Jednak nie był to poziom zupełnie min, gdyż nadmiar wody spływającej od strony miasta był częściowo piętrzony jazem, tzn. jego ograniczoną przepustowością przy tym ustawieniu. Gdyby zastawy jazu podniesiono wcześniej - ok. 13:00, lub wyżej, - zaznaczony poziom byłby znacznie niższy od oznaczonego na tym zdjęciu.

Zdjęcie wykonane 2016.07.31 godz. 17:46

Proszę spojrzeć na zdj.4. Po podniesieniu zastaw na 1/2 zakresu, wyraźnie widać, że poziom Kłodnicy w tym miejscu opadł. Trudno ocenić ile, ale wg. RZGW, to bardzo proste: max - min = 73 cm. Liczbowo? Ależ proszę! 209,87 - 209,14 mnpm = 73 cm. Nieduża różnica, a na ok. pięciu kilometrach do ul. J. Śliwki daje pojemność retencyjną 55 tys m3 przy założeniu że średnia szerokości Kłodnicy na tym odcinku, wynosi ok.15 m.

Jednak czy są to wszystkie zadania i możliwości tego jazu. Wystarczy się zastanowić... czy takie wysokie zastawy Niemcy zaprojektowali i wykonali zupełnie bez celu?

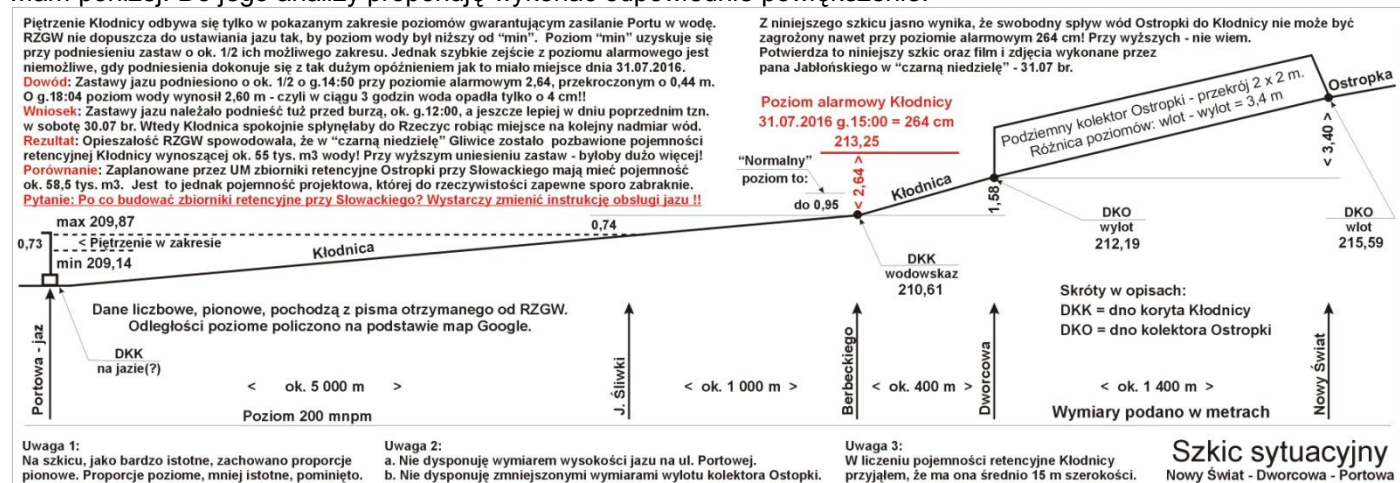
Tylko raz, jedyny raz widziałem zastawy podniesione maksymalnie do góry, wyżej nie można. Spód zastawy był na równi z mostem. Była to sytuacja, którą widziałem wiele razy, ale na wysokości naszego domu na Portowej 25, kiedy to przez Kłodnicę można było przejść na piechotę. Ale jaz w takim położeniu - widziałem tylko raz.

Wyglądało to tak, jakby z Kłodnicy spuszczone całą wodę. Wody w jej korycie prawie nie było, ciekła tylko niewielką stróżką. Widząc to pierwszy raz, wytłumaczyłem sobie ten stan to czyszcze dna Kłodnicy z mułu. Widziałem też stany przejściowe, kiedy to Kłodnica płynęła strugą tak wartką, jak Soła pod Kętami. Ale... czy taka sytuacja jest anormalną dla dzisiejszego RZGW?

Czy trudno sobie wyobrazić ile wody mogłaby przejąć Kłodnica na odcinku Śliwki-jaz, gdyby wcześniej była zupełnie spuszczone? Nie tylko te skromne 55 tys m3, ale co najmniej 2-3 razy tyle. Ale jest ale...

RZGW nie podniesie zastaw wyżej, bo to jest niezgodne z instrukcją obsługi jazu na Portowej, instrukcją obowiązującą obsługą dojeżdżająca tutaj z niedalekiej śluzы Łabędy. Nawet czujniki poziomu wody przed jazem są tylko dwa by mierzyć poziom maksymalny lub minimalny czyli, tak jak to widać na załączonym szkicu: 209,87 lub 209,14 mnpm.

Pierwszą analizę obszernej odpowiedzi uzyskanej z RZGW umieściłem w Internecie w formie szkicu, który przedstawiam poniżej. Do jego analizy proponuję wykonać odpowiednie powiększenie.



Zasadnicza informacja: wszystkie dane liczbowe i przeliczenia zamieszczone na powyższym szkicu, pochodzą z pisma przesłanego do mnie przez RZGW. Tylko orientacyjne odległości poziome, mniej istotne na szkicu określiłem korzystając z map portalu Google.

Z tych danych jasno wynika, że RZGW, dysponent jazu na ul. Portowej, dba tylko o to, aby jaz nieprzerwanie piętrzył wodę Kłodnicy do poziomu umożliwiającego zasilanie basenów Gliwickiego Portu. O innych funkcjach jazu w w/w piśmie brak informacji, więc albo są one w RZGW nieznane, albo zostały celowo pominięte. Optuję za pierwszą możliwością, co wynika z innych danych i wyjaśnień tam zawartych. Przemawia też za tym analiza przebiegu zdarzeń w dniu 31 lipca – bo gdyby RZGW dokładnie wiedział jakie zadania dla jazu przewidzieli jego projektanci i budownicy, nie doszłoby do tak późnego podniesienia zastaw w tym dniu. Ich podniesienie o godz. 14:45 – spowodowało jedynie spuszczenie wód burzowych, które już wcześniej zalały ulice Gliwic. Czy za to, że ostatecznie podniesiono te zastawy RZGW oczekuje pochwał? A może dyr. Gruszczynski, ten od utrzymania wód (rozumiem, że w ryzach) w podsumowaniu pisma, posiłkując się ustawową definicją powodzi, stanowczo stwierdził, że to nie była powódź tylko w obawie o ewentualne śledztwo prokuratorskie wobec RZGW lub za niedopełnienie obowiązków wobec jego osoby?!

Pytania pomocnicze...

Dlaczego zastawy jazu są prawie zawsze zupełnie opuszczone, skoro w położeniu jak na zdjęciu 3 Gliwicki Port też jest zasilany wodą z Kłodnicy? Czyżby powodem była mniejsza wydajność tego zasilania? Czy w RZGW zbilansowano zapotrzebowanie na wodę po tak radykalnym ograniczeniu ruchu ma śluzie Łabędy?

Przejście na utrzymywanie poziomu Kłodnicy na wysokości 209,14 m n.p.m. (min) natychmiast spowodowałoby poprzez dodatkową retencję lepsze zabezpieczenie Gliwic przed zalaniem z powodu umożliwienia lub zwiększenia odpływów wód burzowych z miejskich systemów kanalizacyjnych – co zostało wykazane i udowodnione w „czarną niedzielę”!

Póki co, pociesającym jest fakt, że w czasie większych opadów w sierpniu i wrześniu, nawet nie tak bardzo intensywnych, zastawy jazu bywały podniesione o czym już kilkakrotnie dobrzy ludzie mi donieśli!

Kiedy więc RZGW zmieni instrukcję obsługi jazu?

Jeszcze raz podkreślam – tak drobna zmiana może spowodować nie tylko odstępianie od planowanej budowy zbiorników retencyjnych przy ul. Słowackiego, dewastujących ekologię osiedla Wójtowa Wieś i nie tylko, ale nawet powrót do tego co zostało przemyślane, zaprojektowane, wykonane, sprawdzone... i całkowicie zaprzepaszczone przez świątłych „racjonalizatorów rodem z PRL-u”!

We wszystkich analizach, szczególnie tych tzw. hydrologicznych, zacząłem się zupełnie gubić nie tylko z powodu ich ilości, ale też z powodu ich zasadniczo różniących się podejść do spraw powodziowych. Wszystkie były zamawiane i wykonywane w ramach sówicie opłacanych umów z UM Gliwice, lub z agendami Urzędu Województwa Śląskiego.

Temat ciągnie się już od 2003 roku kiedy to **KTOŚ**, niezłe nawiedzony urzędas, zapewne zupełnie bezwiednie, wsadził w obszar teoretycznych rozważań poldery Ostropki. I tak powstał wielki problem dla Gliwic! Problem z którym mogą się borykać Zabrze, Gierałtowiec – ale nie my!! Tam nadal wszystko tkwi w powijakach, gdy u nas, w Gliwicach, już dawno wszystko zdołano rozwiązać. Czyżby nasz Prezydent nie widział tego? Nie wiedział o tym?

Efekt... Zabrze i Gierałtowiec podsyłają nam swoją nieudolność na zasadzie: „w Gliwicach sobie z tym poradzą.”

Dlaczego my mamy rozkopywać nasze miasto w celu budowy zbiorników retencyjnych, które zdołają zabezpieczyć Zabrze przed wylewami Kłodnicy? Dlaczego w Zabrzu, zupełnie niedawno, zlikwidowano/zasypano dwa zbiorniki retencyjne o znacznej pojemności? Postawmy na Kłodnicy próg, który wpuści z Zabrza do Gliwic tylko to co nasze! Niech Zabrze martwi się swoimi powodziami i niech przestanie liczyć na to, że Gliwice je przed tym zabezpieczą! Bo niby dlaczego? No chyba, że nasz pan Prezydent zawarł jakąś tajną umowę z panią Szulik, Prezydentową Zabrza...

Z pisma RZGW wynika, że z zależnościami pomiędzy sąsiednimi gminami nikt sobie nie radzi! A dlaczego miałby?

I Zabrze i Gierałtowiec, nie martwią się przepływającą Kłodnicą, zupełnie jej nie lustrują! Nie mają o niej pojęcia!! Z błęgiego snu budzą się tylko wtedy, gdy Kłodnica, raz na jakiś czas przypomni im o sobie. Wielkie jest wtedy larum! Niechaj więc Zabrze odtworzy zbiorniki retencyjne na swoim terenie, te zlikwidowane, i niechaj nie liczy na sąsiadów!

Powracając do wspomnianych analiz hydrologicznych... Oto jedna z nich, najświeższa:

„Aktualizacja Programu małej retencji dla województwa śląskiego - Prognoza oddziaływania na środowisko” z 2012 r, opracowana przez LEMTECH Konsulting Sp. z o.o. Kraków w oparciu o umowę Nr I/393/2010/KAT zawartą dnia 25 listopada 2010 roku ze Śląskim Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach.

Tytułem wstępu:

„Prace związane z realizacją „Aktualizacji Programu małej retencji...” powinny być kontrolowane przez jednostki odpowiedzialne za prowadzenie gospodarki wodnej, do których należą Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej w Gliwicach (...), Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach.

(...) Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska bierze udział w przeprowadzaniu oceny oddziaływania przedsięwzięć na środowisko. Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska odpowiedzialne są za analizę wpływów obiektów małej retencji na jakość powietrza, gleby, a przede wszystkim wód powierzchniowych i podziemnych. Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach jako jednostka opracowująca „Aktualizację Programu małej retencji...” powinna przeprowadzać analizę efektywności wdrażania przedsięwzięć oraz skutków ich realizacji w układzie zlewniowym...”

pkt11 z w/w opracowania...

(...) Obiekty małej retencji oprócz zwiększania retencji pełnią również funkcje przeciwpowodziowe. W okresach wzmożonych opadów lub roztopów przejmują falę wezbraniową. W przypadku rezygnacji z budowy nowych obiektów znacznie wpłynie to na ograniczenie skutków powodzi. Tereny narażone na zalewanie nadal zagrożone będą powodzią. Obiekty małej retencji zmierzają do poprawy bilansu wodnego poprzez zwiększenie zdolności retencyjnych w małych zlewniach także w celu ochrony przed suszą. W zakresie ochrony przed suszą istniejące zbiorniki retencyjne tylko w niewielkim stopniu zabezpieczają pobliskie tereny, dlatego powinny zostać podjęte działania poprawiające bilans wodny zlewni oraz zwiększające zasoby dyspozycyjne w okresie suszy. Również znaczna część zasobów wodnych nie jest obecnie właściwie zagospodarowana, a ponadto w ostatnich dziesięcioleciach na wielu obszarach naturalna zdolność retencyjna zlewni rzecznych została bardzo zmniejszona i zaburzona poprzez wylesienia, budowę systemów odwadniających i wałów przeciwpowodziowych, degradacji gleb, pokrycia powierzchni terenu asfaltem i betonem. Z krajobrazu zniknęło wiele naturalnych cieków, zniknęły oczka wodne, zlikwidowano 80% stawów i piętrzeń młyńskich. Konsekwencją takiego stanu jest obniżenie poziomu wód podziemnych, co powoduje degradację siedlisk wodnych, wodno-błotnych, lasów łęgowych oraz łąk wilgotnych. Zachodzi potrzeba odzyskania utraconych wartości środowiska naturalnego. Obecnie gospodarka wodna jest jednym z czynników priorytetowych właściwego rozwoju naszego kraju.

(...) Alternatywnym rozwiązaniem do technicznych obiektów małej retencji wskazanych w „Aktualizacji Programu małej retencji...” jest zastosowanie nietechnicznych form retencji wód. Nietechniczne formy małej retencji polegają na wykorzystaniu istniejących uwarunkowań przyrodniczych, właściwego kształtowaniu krajobrazu zlewni, renaturyzacji elementów systemu wodnego zniekształconych dotychczasową gospodarczą działalnością człowieka oraz ekologizacji rolnictwa. Nietechniczne metody retencji są znacznie tańsze od metod technicznych, a jednocześnie nie wywierają negatywnego wpływu na środowisko przyrodnicze. Wpływają na wzrost zasobów wodnych, ale także na ochronę i zwiększenie różnorodności biologicznej. Zachowanie naturalnych obszarów wodno-błotnych, takich jak oczka wodne, starorzecza, torfowiska, mokradła oraz lasy łęgowe, ochrona dolin rzecznych, a także renaturyzacja rzek i siedlisk nadrzecznych mają kluczowe znaczenie dla ochrony wielu rzadkich i ginących gatunków roślin i zwierząt. Mają również kluczowy wpływ na działania retencji krajobrazowej (siedliskowej). Na obszarach o szczególnych walorach przyrodniczych, a zwłaszcza na terenach objętych ochroną prawną na mocy ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. 2009 Nr 151, poz. 1220 z późn. zm.), nietechniczne metody retencji powinny być traktowane jako działania podstawowe i bezwzględnie priorytetowe w odniesieniu do metod technicznych. Stosowanie odpowiednich metod nietechnicznej formy retencji wód ma duży wpływ zarówno na poprawę ilości jak i jakości wody. Wśród nietechnicznych form retencji można wyróżnić: zwiększenie retencji glebowej, zwiększenie lesistości, ochrona i odtworzenie terenów mokradłowych, oraz renaturyzacja rzek i ich dolin. Zwiększenie retencji glebowej na terenach rolnych i leśnych spowoduje uregulowanie stosunków wodnych. Wzrost infiltracji i retencyjności gleby nastąpi na skutek poprawy jej struktury, właściwości fizycznych, zwiększenia zawartości próchnicy i zmniejszenia erozji, które są efektem prowadzenia zabiegów agroturystycznych. W sprzyjających warunkach stosowanie odpowiednich zabiegów może spowodować wzrost retencyjności od 20 mm do 50 mm. Najbardziej skutecznym sposobem poprawy bilansu wodnego zlewni jest zwiększanie jej lesistości oraz właściwa gospodarka na terenach leśnych. Lasy powodują opóźnianie i ograniczanie odpływu powierzchniowych opadów i topnienia śniegu, ograniczają falę powodziową na terenach o dużych spadkach i pokrytych słabo przepuszczalnymi glebami. Ponadto ograniczają erozję, zabezpieczają wody podziemne, jeziora przed przedostawaniem się zanieczyszczeń, przeciwdziałają eutrofizacji wód, pełnią funkcję źródeł oraz wpływają na zmniejszenie prędkości wiatrów, łagodzenie wahań powietrza i gleby, zmniejszenie parowania. Na zwiększenie zdolności retencyjnej lasu wpływają odpowiednie zabiegi hodowlane i pielęgnacyjne drzewostanu, a zwłaszcza wzbogacanie lasów gatunkami liściastymi, wprowadzanie podrostu i podszytu (piętrowość), zwiększenie zwartości, wyeliminowanie rębni zupełnych, podwyższenie wieku rębności. Należy dążyć do zwiększania powierzchni lasu zarówno na niektórych gruntach rolnych, ale przede wszystkim na gruntach nie nadających się do produkcji rolnej. Zwiększenie zadrzewień i zakrzaceń śródpolnych, tworzenie nadrzecznych pasów ochronnych oraz stref buforowych wokół zbiorników i ujęć wód, kształtowanie odpowiedniego układu pól ornych i użytków zielonych, formowanie bruzd i tarasów na gruntach ornych ma na celu ograniczenie spływu powierzchniowego wód opadowych na terenach użytkowanych rolniczo oraz ograniczenie przedostawania się zanieczyszczeń biogenych do cieków i zbiorników

wodnych. Również w zlewniach zurbanizowanych istotnym działaniem jest ograniczanie powierzchni nieprzepuszczalnych lub trudno przepuszczalnych oraz zwiększanie udziału powierzchni zadarnionych, zakrzewionych lub zadrzewionych. Zadrzewienia i zakrzaczenia odgrywają szczególną rolę w zmniejszeniu erozji i zwiększeniu uwilgotnienia gleb. Dużą rolę w obiegu wody w zlewni odgrywają siedliska hydrogeniczne. Wszelkie mokradła, torfowiska, bagna i rozlewiska powinny być zachowane i chronione jako naturalne obiekty retencyjne, gromadzące nadmiar wody w zlewni w okresach dużych opadów i topnienia śniegów oraz zasilające wody gruntowe i podziemne w okresach suchych. Szczególnie istotne jest zachowanie w stanie naturalnym siedlisk łągowych oraz mokradel w dolinach rzecznych, a na obszarach antropogenicznie przekształconych przywrócenie takiego stanu poprzez renaturyzację cieków wodnych. Renaturyzacja obszarów mokradłowych umożliwi przywrócenie charakterystycznych ekosystemów bagiennych, bądź zagrożonych wyginięciem gatunków flory i fauny. Podstawowym zabiegiem podejmowanym w tym zakresie na zmeliorowanych mokradłach jest zamknięcie, ograniczenie bądź regulowanie odpływu wody kanałami i rowami odwadniającymi oraz częściowe lub całkowite zasypanie rowów. Należy również podkreślić ważną rolę, jaką jest oddziaływanie torfowisk na spłaszczanie fali powodziowej oraz hamowanie odpływu wód podziemnych z przyległych dolin. Alternatywą dla budowy sztucznych zbiorników zaporowych jest wykorzystanie do gromadzenia wód powierzchniowych zagłębień terenu o charakterze naturalnym lub półnaturalnym, takich jak starorzecza oraz śródpolne, śródleśne oczka wodne. Wariantem alternatywnym dla obiektów małej retencji jest renaturyzacja, czyli przywrócenie rzece, uprzednio uregulowanej do zbliżonego stanu naturalnego (istniejącego przed regulacją lub występującego w naturze), a przez to poprawę zarówno warunków abiotycznych i stanu środowiska przyrodniczego. Renaturyzacja jest na ogół procesem długotrwałym i wymaga przede wszystkim działań technicznych – inżynierskich z zakresu melioracji i hydrotechniki. Pełne przywrócenie naturalności rzek jest w praktyce niemożliwe. Działania renaturyzacyjne mogą być realizowane w korycie rzeki, w strefie brzegowej na obszarze doliny oraz na dopływach i w zlewni. Wśród działań można wymienić: usuwanie budowli regulacyjnych i pozostawienie naturalnym procesom erozji i akumulacji kształtowania koryta, odsuwanie wałów przeciwpowodziowych od rzek, przywracanie stałych lub okresowo działających starorzeczy połączonych z rzeką, kształtowanie roślinnych stref buforowych wokół cieków. Renaturyzacja rzek jest procesem trudnym, na który wpływają liczne ograniczenia. Alternatywnym rozwiązaniem jest również zastosowanie retencji korytowej lub regulowanie odpływów z systemów melioracyjnych. Retencja korytowa to jeden z najtańszych sposobów zwiększania zasobów wody w zlewniach nie tylko w obrębie samego cieku. W zlewniach małych i okresowo prowadzących wodę, utrzymywanie retencji korytowej wodę ogranicza odpływ wody ze zlewni, co przyczynia się do zwiększenia zasobów wód podziemnych. Dodatkowa objętość zgromadzonej podczas piętrzenia wody na budowlach piętrzących posiadających stałe lub regulowane zamknięcia znacząco wpływa na lokalne uwilgotnienie gleb poprzez podniesienie poziomu wód gruntowych. Retencjonowanie wody na budowlach piętrzących ma szczególne znaczenie w okresie wegetacyjnym, kiedy możliwe jest wykorzystanie wody do nawodnień użytków rolnych - głównie użytków zielonych. Innym sposobem zwiększania retencyjności terenów jest regulowanie odpływu z systemów melioracyjnych poprzez urządzenia melioracyjne i gospodarowanie wodami, które powinny stwarzać jak najlepsze warunki do zachowania i tworzenia enklaw naturalnej fauny i flory. Bardzo ważnym elementem eksploatacyjnym obiektów melioracyjnych jest retencjonowanie wód poziomych w celu: dostosowania metod gospodarowania wodą do potrzeb użytkownika (rolnictwo), retencjonowania wód roztopowych lub roztopowo – opadowych w okresie pozimowym poprzez spowalnianie odpływu i późniejsze wykorzystanie wód do nawodnień oraz zatrzymywania wody opadowej przy jednoczesnym wysokim uwilgotnieniu gleb późną wiosną w celu wykorzystania jej do zasilania wysychających cieków w okresie letnim. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na trudne warunki renaturyzacji odwodnionych torfowisk, najczęściej z powodów własnościowych. Jedynym sposobem włączenia ich do systemu małej retencji jest najpierw modernizacja, a później prawidłowa eksploatacja systemów melioracyjnych.

Refleksje...

- Czy zalecenia zawarte w „Aktualizacja Programu małej retencji dla województwa śląskiego - Prognoza oddziaływania na środowisko” są aktualne?
- Czy są one wytycznymi dla jednostek terytorialnych całego województwa śląskiego? W tym również Gliwic?
- Czyżby urzędnicy UM Gliwice uparcie dążąc do działań sprzecznych z w/w opracowaniem, nie znali jego zaleceń?

Reasumując...

Stanowczo uważam, że plany UM Gliwice zaprzeczające zdobyte organizacyjne i hydrotechniczne poprzednich gospodarzy tych terenów, zmierzają w zupełnie niewłaściwym kierunku.

Projekt firmy „Meritum-Projekt” prezentuje sobą typowy przykład działań pozbawionych logicznego sensu. Czy po jego zrealizowaniu Ostropka nagle stanie się czystsza? Mniej zaśmiecona? Bardziej grzeczna niż była dotąd? – Nie sądzę. Natomiast wiem, że sprawy ekologiczne osiedla Wójtowa Wieś zostaną postawione na głowie! Jego mieszkańcy zostaną pozbawieni pięknych terenów rekreacyjnych, a nasze miasto zostanie bezpowrotnie pozbawione kilkunastu tysięcy pięknych, starych lip.

---xxx---

Materiał opracował
Ryszard Batko